Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK III. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 25 WRZEŚNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY. | Nr. 223

Olbrzymie nadużycia w łódzkim Monopolu

Dyrektor Wronka zawieszony w czynnościach!—Kilku wyższych i niższych urzędników fabryki zostało aresztowanych!

Specjalna komisja rewizyjna z Warszawy stwierdziła znaczne nadużycia i kradzieże.

Już od dłuższego czasu krążyły po mieście głuche pogłoski

o dziwnych „nieporządkach"

panujących w łódzkiej fabryce monopolu tytoniowego.

Pogłoski te, podawane z ust do ust zawierały w sobie tyle nieprawdopodobnej wprost treści, że z trudnością dawano im wiary.

Co pewien czas przycichały one, poczem znów wydobywały się na powierzchnię życia, niepokojąc w wysokim stopniu opinję publiczną naszego miasta.

Dało się odczuć, że osoby zainteresowane, przeciwko którym „pogłoski" te były wymierzone, czyniły wszystko co mogły,

by sprawę utrzymać w ukryciu,

by nie dopuścić do zbytniego rozgłosu, który pachniał istnym skandalem i kryminalnemi konsekwencjami.

Odnosiło się wrażenie, iż wspomniane osoby zainteresowane tuszowały wszystko z nadzwyczajną wprawą, wielką przebiegłością.

Ale opinji publicznej nic uśpić nie zdoła...

Sensacyjne pogłoski wymknęły się poza rogatki Łodzi i dotarły do głównej dyrekcji monopolu tytoniowego, która postanowiła w tajemniczą tę sprawę rzucić jasny snop światła.

Specjalna komisja rewizyjna została przysłana z Warszawy do Łodzi i wzięła się energicznie do dzieła.

Dokonano odkryć bardziej niż sensacyjnych.

Komisja w osobach pp. Napieralskiego i Polakowskiego, po sprawdzeniu ksiąg, stwierdziła, że w fabryce rzeczywiście dokonano poważnych nadużyć, a nawet w niektórych wypadkach ujawniono kradzieże.

W związku z wykryciem nadużyć zawieszono w czynnościach **dyrektora fabryki p. Wronka oraz kilku wyższych i niższych urzędników.**

Onegdaj z polecenia sędziego śledczego **aresztowano wyższego urzędnika biura fabrycznego Ziąbka,** dwóch młodszych urzędników: Kolda i Podgórskiego oraz portjera Krajewskiego.

Szczegóły nadużyć trzymane są jeszcze w tajemnicy ze względu na toczące się w dalszym ciągu śledztwo.

Kierownictwo fabryki objął chwilowo jeden z warszawskich delegatów p. Polakowski.

Należy oczekiwać, iż najbliższe dni przyniosą nam nowe sensacyjne szczegóły tej sprawy, pachnącej niesłychanym dotychczas w Łodzi skandalem.



— Czy pani lubi jabłka?
— Nie...
— W takim razie niech je pani przypilnuje, a ja pójdę dalej kraść...

Dynamit pod pociągiem

którym jechali dostojnicy kościoła prawosławnego z Warszawy do Lwowa.

Ze Lwowa donoszą nam:

Nadeszła tu relacja posterunku policyjnego w Mszanie, z której wynika, że na pociąg wiozący dostojników kościelnych prawosławnych, dokonany był zamach.

Gdy przed kilku dniami biskupi rumuńscy i greccy wracali z Warszawy do Lwowa pociągiem pospiesznym, a pociąg ten znajdował się przed dworcem w Mszanie, na torze nastąpiła eksplozja, której towarzyszył głuchy huk, podobny do pęknięcia opony samochodowej.

Maszynista momentalnie zatrzymał pociąg.

Śledztwo stwierdziło, że huk ten spowodował wybuch spłonki, położonej na torze, z której szczątki znaleziono nazajutrz.

Niewiadomo, czy w tym wypadku ma się do czynienia z zamachem, czy też z rodzajem demonstracji, śledztwo w tej sprawie w toku.

Województwo nie zgadza się na to, czego pragnie p. Wojewódzki.

Akcje elektrowni—to nie interes.

W sprawie akcji elektrowni, które ma zakupić miasto, dowiadujemy się, że jest prawdopodobny sprzeciw ze strony władz nadzorczych.

Województwo podobno zgadza się z wywodami oponentów, że miastu akcje te nic nie dają i że na taki cel miasto nie powinno zaciągnąć pożyczki.

Magistrat otula się welonem tejemnicy

w sprawie lustracji i gospodarki miejskiej.

Jak się „Express" dowiaduje, na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej zgłoszony zostanie formalny wniosek, by prezydjum rady podało publicznie do wiadomości rady miejskiej treść protokułu z lustracji gospodarki miejskiej, jak również i uchwały magistratu w tej sprawie.

Gen. Haller

podał się do dymisji.

Powodem — skreślenia budżetowe.

Z Warszawy donoszą nam:

W związku z redukcją budżetu armji na rok 1926 wynikła — jak się dowiadujemy — różnica zdań między szefem sztabu generalnego gen. Stanisławem Hallerem a ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim.

Budżet sztabu generalnego tworzył 40 proc. całości budżetu wojskowego. Generał Haller nie godził się na poważniejszą redukcję budżetu sztabowego.

Rozbieżność poglądów na skreślenia budżetowe między szefem sztabu a ministrem spraw wojsk. okazała się tak poważna, że — jak słychać — gen. Stanisław Haller postanowił podać się do dymisji.

Podanie o dymisję, wręczone ministrowi spraw wojskowych, nie zostało dotychczas załatwione.

Cziczerin przybywa do Warszawy w nadchodzącą niedzielę.

Z Warszawy donoszą nam:

Według informacji z kół sowieckich, stan zdrowia komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina poprawił się o tyle, że przyjazd jego do Warszawy spodziewany jest już w nadchodzącą niedzielę, 27 b. m.

Podczas pobytu w Warszawie, będzie komisarz Cziczerin gościem rządu polskiego.

Dolar w Łodzi.

Dziś w godzinach przedpołudniowych na rynku pieniężnym w Łodzi notowano dolara: w placeniu 6.30, w sprzedaży 6.35. Materjał ukazał się w dostatecznych ilościach. Zapotrzebowanie średnie. Tendencja zniżkowa.

II PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA
Dolar 6.30

III PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA
Dolar 6.30
Tendencja utrzymana.

Komintang

Sowiecka organizacja bolszewizowania Chin.

—:o:—

Bolszewicy zaczynają od grania na uczuciach narodowych chińczyków,

aby po wprowadzeniu ustroju sowieckiego zgnębić nacjonalizm.

Żegnając w Londynie w ubiegły piątek 18-go b.m. angielską delegację udającą się do Pekinu na konferencję w sprawie ceł, p. Chamberlain wygłosił mowę, w której obok zapowiedzi pewnych ustępstw dla tendencji Chin do usamodzielnienia się od Europy znalazły się **ostre słowa pod adresem Rosji Sowieckiej, jako mącącej i tak już niespokojne stosunki chińskie.**

Ze słowa p. Chamberlain'a oparte były na dobrej znajomości prawdziwego stanu rzeczy, dowodzi ogłoszony w niedzielnym numerze „Berliner Tageblatt'u" telegram z Szanghaju (z daty 18-go bm.) p. Paul Scheffer'a, znanego ze stałych korespondencji moskiewskich do tego pisma. Podaje on na podstawie swego pobytu w Kantonie takie przedstawienie tamtejszych stosunków:

„Teza angielska brzmi: **Ugoda jest rzeczą wykluczoną, gdyż Kanton działa całkowicie pod rosyjskiem przewodnictwem; nie jest on już chiński, ale komunistyczny.** Jestem przekonany, że tak nie jest, ale obecność w Kantonie emisarjuszy rosyjskich, którzy z kobietami i dziećmi liczą około sta głów, pozwala oczywiście na takie pojmowanie rzeczy. Ci rosjanie, wysłani przez komunistyczną międzynarodówkę i przez nią utrzymywani, **szkolą przedewszystkiem wojsko i osiągają przytem, o ile mogłem widzieć, wielkie rezultaty,** nadto organizują na wzór moskiewski chińsko-komunistyczną partję Komingtang, a w ostatnim czasie zabrali się nawet do organizacji całej machiny państwowej. Pomoc rosyjska, która zarazem dostarcza nafty i broni z Kaukazu i Władywostoku, jest dowodem, że rosjanom chodzi w pierwszej linji o siłę bojową Kantonu.

Rosjanie zgadzają się na zarządzenia, **mające na celu przywrócenie zaufania ze strony kupców kantońskich i ożywienie handlu z firmami nieangielskiemi, ale równocześnie niewątpliwie stwarzają w sposób świadomy punkty zaczepienia dla czerwonej rewolucji w całych Chinach zapomocą użycia odpowiednich żywiołów narodowych, które u nich szukają oparcia..**

Zaangażowanie się sił Moskwy na południu Chin jest już wielkie, a przytem przeprowadzone konsekwentnie i z rozwagą. Wprawdzie większość uświadomionych narodowo Chińczyków przyznaje, że z rosyjskiej pomocy mogą wyniknąć niebezpieczeństwa dla porządku społecznego. Przeciw temu jednak wysuwają argument, iż Rosja jest jedynym zdolnym do czynu przyjacielem Chin. Znamienne jest powiedzenie jednego z tutejszych przywódców prawego skrzydła Komintangu: **„Uprzywilejowane mocarstwa bolszewizują Chiny.."**

Rzecz wiadoma, że taktyka bolszewicka wobec ludów azjatyckich zaczyna z reguły **od grania na uczuciach narodowych,** a kończy na **wprowadzeniu ustroju sowieckiego i gnębieniu nacjonalizmu.** Nie inaczej jest i w sprawie chińskiej. Przedewszystkiem chodzi o zlikwidowanie wszystkich wpływów państw „burżuazyjnych", reszta zaś sama już się zrobi zwłaszcza że wewnętrzne rozterki w Chinach pozwalają sowietom liczyć iż skoro pozostaną jedyną na tym gruncie potęgą zagraniczną, nie zbraknie im sposobności do ingerencji.

Echa tragedji w klasztorze Karmelitów we Lwowie.



O. Adam, ks. Józef Kopacz, tragiczny morderca urojonego wroga.



Jak znaleziono ofiarę zbrodniczego furjata.

Najbitniejszy oddział armji francuskiej.

Jest nim Legja Cudzoziemska.

Dzieje Legji stały się dziejami kulturalnego rozwoju Francji.

Głośna francuska Legja cudzoziemska powstała na mocy dekretu króla Ludwika Filipa z **9 marca 1831 r.** wobec trudności, jakie Francja miała wówczas w Algierze, gdzie przeciwko władzy francuskiej powstali arabowie i kabyle pod wodzą Abd-el-Kadera, król zaś nie chciał, po krwawych dniach rewolucji lipcowej, narażać Francję na nowe ofiary krwawe.

Pomysł był dobry, **Francja bowiem roiła się wówczas od emigrantów politycznych z Niemiec, Holandji, Hiszpanji, Włoch, wreszcie i z Polski,** ludzi przeważnie o naturach wojowniczych, awanturniczych, a najczęściej bez środków utrzymania, czekających bezradnie po miastach francuskich na lepszą przyszłość. Wezwanie więc do wstępowania w szeregi nowoutworzonej Legji trafiło na grunt podatny i **wkrótce sześć tysięcy cudzoziemców stanęło pod bronią w Algierze, tworząc pierwszy zastęp Legji cudzoziemskiej.**

Podzielono go na siedem bataljonów. Trzy pierwsze składały się prawie wyłącznie z niemców, czwarty z hiszpanów piąty z włochów, szósty z holendrów i flamandrów, **siódmy zaś z polaków.**

Pierwszy komendant Legji, pułkownik Stoffel, człowiek energiczny, mężny i obdarzony zmysłem organizatorskim, potrafił utworzyć z tej zbieraniny jednostkę bojową, dzielną, ożywioną duchem jedności i solidarności.

Od tego czasu dzieje Legji stały się dziejami rozwoju kulturalnego Francji. Już w 1835 r. okryła się Legja sławą. Dnia 26 czerwca tego roku Abd-el-Kader zadał francuzom porażkę dotkliwą. W bitwie tej bohatersko trzymał się bataljon włoski i **trzy kompanje bataljonu polskiego.** Oba te oddziały poniosły straty ciężkie. Następnie posłano Legję do Hiszpanji, gdzie królowa Marja Krystyna potrzebowała pomocy przeciwko pretendentowi do tronu hiszpańskiego, Don Carlosowi. **W wojnie tej Legja uległa niemal całkowitemu zniszczeniu.** Gdy w 1839 r. Marja Krystyna odniosła wreszcie zwycięstwo nad Don Carlosem, z sześciu tysięcy legjonistów, przysłanych jej na pomoc przez Francję, **pozostało zaledwie czterystu zdatnych do walki!**

Wobec oddania tej pierwszej Legji na usługi Marji Krystynie, ogłoszono w 1837 r. dekret o werbunku cudzoziemców do drugiej Legji. Z początku tworzyła ta Legja tylko jeden bataljon, stopniowo jednak rozrastała się tak, że w 1840 r. liczyła już dwa pułki, dzisiaj zaś tworzy cztery pułki piechoty i pułk jazdy. **Dzisiaj jednak niema w niej już podziału na narodowości.** W łonie wszystkich jej jednostek znajdują się przedstawiciele narodowości najrozmaitszych. A **ponieważ do wstąpienia do Legji nie potrzeba zgoła żadnej legitymacji i wystarcza najzupełniej tylko poddanie się zbadaniu lekarza pułkowego, co do stanu zdrowia — znajdują się tam obok ludzi uczciwych, żądnych przygód i nowych wrażeń, także wykolejeńcy i przestępcy wszelkiego gatunku.** Nie dziw też, że musi być utrzymana śród takiej zbieraniny dyscyplina żelazna.

W polu jednak Legja ta należała zawsze do **najdzielniejszych, najbitniejszych oddziałów armji francuskiej.**

I w Algierze, i w Meksyku, i na Madagaskarze, i w Indo-Chinach, wreszcie w Maroku — nie mówiąc już o wielkiej wojnie, **podczas której uczyniono wyjątek i sprowadzono Legję na ziemię francuską** — wszędzie Legja cudzoziemska pozostawiła liczne mogiły, wysługując się Francji z prawdziwem poświęceniem

Romans

pięknej królowej uwieczniony na ekranie.

Nowojorska wytwórnia „Fox Film" wykonała gigantyczny film „Królowa Saba" w którym odtworzono z niebywałym przepychem i porywającym artyzmem jeden z najpiękniejszych epizodów w dziejach świata, a mianowicie romans króla Salomona z królową Sabą. O powodzeniu tego filmu świadczy fakt, że w nowojorskim olbrzymim kinoteatrze „Capitol" szedł on bez przerwy cały rok przy wyprzedanej sali, a w Berlinie wyświetlany jest już od kilku miesięcy przy niesłabnącej frekwencji widzów.

Fryzura „nadchłopięca".

Oto odpowiedź fryzjerów paryskich

na zakusy fryzjerów angielskich,

głoszących powrót do długich włosów.

Angielscy fryzjerzy na złość paryskim, postanowili podjąć walkę z chłopięcemi fryzurami i oto głoszą, **że zbliża się koniec krótko obciętych włosów,** że elegantki zaczną zapuszczać włosy, a narazie dopóki warkocze nie urosną, posługiwać się będą perukami.

Złowieszcze te proroctwa, obwieszczające po raz niewiedzieć który, kres chłopięcych fryzur, spotykają się w Paryżu z wymowną odpowiedzią w postaci fryzury „nadchłopięcej". Chodzi tutaj o włosy tak krótko obcięte, że krótsze od przeciętnej czupryny męskiej. Głowa tak ostrzyżonej kobiety wygląda jakby przeszła przez wyżymaczkę. Słychać nawet, że przy końcu roku ma wejść w modę fryzura, przy której tył głowy i boki będą krótko ostrzyżone, a czoło ozdobione dużym zaprasowanym lokiem. Przy wieczorowej sukni fryzura chłopięca kryć się będzie pod opaską, wysadzaną drogimi kamieniami, pod wiankiem ze sztucznych kwiatów lub pod srebrną obręczą, a te panie, które mają jeszcze dłuższe włosy, zdobić je będą hiszpańskimi grzebieniami.

W modnej miejscowości kąpielowej angielskiej Folkestone, odbyła się niedawno wystawa fryzur, na której ku przerażeniu pań z chłopięcemi fryzurami **demonstrowano same długie włosy.**

Niektórzy z paryskich fryzjerów zdają się również przechylać na stronę zwolenników długich włosów i na wystawach swoich umieszczają warkocze i loki do przyprawiania. Dotychczas jednak paryżanki nie okazują chęci uzupełniania swych fryzur tymi sztucznymi dodatkami, uważając, że im krótsze włosy tem wygląda się młodziej i szykowniej.

Kobieta wampir i demon.

Żona pięciu mężów. Wtrąciła ich w ruinę i doprowadziła do samobójstwa.

Fantastyczne dzieje nielegalnej córki miljonera.

Przed kilku dniami zmarła w San Francisco 30-letnia tancerka Betty Carlile.

Historja jej życia obfituje w nieprawdopodobne wydarzenia, jakby żywcem wyjęte z sensacyjnego romansu.

Plotka ludzka opowiada, iż była ona nielegalną córką nowojorskiego miljonera.

Ojciec oddał ją do pierwszorzędnego instytutu wychowawczego, lecz skoro Betty ukończyła 15-ty rok życia, uciekła pewnej nocy z pensji i pojechała do San Francisco.

Pozbawiona środków do życia, zosta la sprzedawczynią gazet.

Niezwykła jej piękność zwróciła uwagę pewnego starszego gentelmana, który wykształcił ją na tancerkę.

Zaledwie jednak Betty wstąpiła na scenę, zakochał się w niej miljoner z Kalifornji, niejaki Józef Montgomery i wziął z nią ślub....

Małżeństwo jednak nie cieszyło się długotrwałem szczęściem.

Betty poznała pewnego studenta i nawiązała z nim romans.

Stosunek ten nie pozostał w tajemnicy i po gwałtownej scenie małżeńskiej Montgomery zmarł nagle.

Sekcja zwłok wykazała, iż został otruty podejrzenie zaś padło na żonę.

W kilka dni po tym wypadku, znaleziono w ogrodzie publicznym zwłoki kochanka awanturnicy.

Odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, a w pożegnalnym liście przyznał się do zbrodni otrucia.

Wtajemniczeni jednak utrzymywali uparcie, iż Betty wymogła na nim ten list i zastrzeliła go w ogrodzie.

Zostawszy spadkobierczynią ogromnej fortuny, przeniosła się kobieta-wampir do Nowego Jorku i w krótkim czasie roztrwoniła całe mienie.

Wróciła więc znów na scenę i zmieniła czterech mężów po kolei, doprowadzając każdego z nich do ruiny i samobójstwa.

Wreszcie i na nią przyszła kreska.

Nabawiła się tyfusu i zmarła po kilkudniowych cierpieniach.

Zaślubiny królewskie.

Druga córka króla włoskiego wyszła za księcia heskiego





Rzym, 24 września.

Dzisiaj w letniej rezydencji królestwa włoskich, w piemonckim pałacu Racconigi odbywają się zaślubinydrugiej córki królewskiej, Mafaldy. Księżniczka włoska wychodzi zamąż za heskiego księcia, Filipa. Pan młody jest siostrzeńcem byłego cesarza Niemiec, Wilhelma.

Zawarcie tego związku napotykało na wiele trudności, ponieważ narzeczony jest ewangelikiem. Wreszcie jednak kapelan nadworny, monsignore Beccaria, zdołał wyjednać w Watykanie zezwolenie na to małżeństwo. On też będzie dawał ślub młodej parze w małej kaplicy parku Racconigi.

Przed ślubem kościelnym odbędzie się ślub cywilny. Funkcje notarjusza korony, powierzono premjerowi Mussoliniemu. Kontrakt ślubny spisany będzie na pozłacanym stole, a do podpisu młodej pary przygotowano dwa złote pióra.

Ceremonja odbędzie się w olbrzymim salonie zamku, wyłożonym marmurem i zdobnym ciemno-czerwonemi draperjami.

Dwory panujące Anglji i Hiszpanji, oraz krewni rodziny królewskiej nadesłali bogate podarunki pannie młodej.

Księżniczka Mafalda ma opinję inteligentnej i łagodnej osoby; jest zamiłowaną muzyczką, gra doskonale na forte pianie, skrzypcach, mandolinie i gitarze

Po podróży poślubnej po Szwajcarji i Niemczech, książę heski z żoną spędzą zimę w Rzymie.

Osa w jamie ustnej

zatruła język, powodując śmierć w potwornych męczarniach.

Prasa angielska przynosi liczne notatki o wypadkach zatrucia organizmu ludzkiego, skutkiem ukłócia przez jadowite owady.

Szczególnie rok bieżący obfituje w stosunkowo dużą ilość wypadków, przyczem rzecz charakterystyczna, są to wypadki niezwykłe. Tak np. w ostatnich kilku tygodniach kilkanaście młodych ludzi utraciło życie skutkiem zatrucia, spowodowanego ukłuciem żądła osy.

Onegdaj zdarzył się na jednem z przedmieść Londynu znów podobny wypadek, który prasa londyńska przedstawia następująco:

75-letnia Margaret Mils spożywała kawałek chleba, gdy nagle z piersi jej wydobył się rozpaczliwy okrzyk przerażenia. W tej chwili podbiegła do niej młoda wnuczka i z przestrachem skonstatowała, że twarz jej babki przyoblekła się w wyraz gwałtownego skurczu. Z ust babki wydobywać się począł tylko niewyraźny bełkot. Natychmiast zawezwano lekarza, który stwierdził u nieszczęśliwej staruszki obecność osy pod językiem i równocześnie gwałtowne puchnięcie podniebienia. Mimo usilnych zabiegów lekarza nieszczęsna ofiara ukąszenia jadowitej osy zmarła w straszliwych boleściach po upływie trzech kwadransy.

Reporterzy dzienników londyńskich interpelowali specjalistów - lekarzy co do tych niezwykłych wypadków i zdołali dowiedzieć się jednak tylko tyle, że jako jedyny i niestety jednak niezawsze skuteczny środek ratunku może być używana cebula w wypadkach ukąszenia przez osę lub nieznane dotychczas bliżej insekta, które jak to już wyżej wzmiankowaliśmy spowodowały śmierć wielu osób na wyspach brytyjskich.

Stuletnia staruszka tańczy polkę na swych urodzinach

We wsi Lindry, w departamencie francuskim Yonne, żyje staruszka, wdowa Verdin-Grizard. Jest ona rześka i go dzinami kołysze swe pra-prawnuki.

Przed kilku dniami staruszka rozpoczęła setny rok życia. Gmina wyprawiła na jej cześć bal. Staruszka ubrała się w odświętne szaty i rozpoczęła bal w pierwszą parę ze swym prawnukiem, drepcząc polkę na 3 pas.

Handel mlekiem kobiecym.

Niezwykły przemysł w Anglji.

Londyński lekarz dr. Hoober w czasie długiej praktyki przyszedł do przeświadczenia, iż przyczyną chorób wielu noworodków jest nadmiar lub niedostatek mleka w piersiach matek.

Rzucił więc myśl równomiernego po działu pokarmu między nowonarodzone dzieci.

Myśl w lot się przyjęła i powstał nowy przemysł świetnie prosperujący.

Do przedsiębiorstwa zgłaszają się zdrowe matki i po oględzinach lekarskich ofiarują swe mleko.

Przy pomocy bardzo dowcipnie urządzonej maszynki pokarm spływa do butelek, które się hermetycznie zamyka.

Odbiorczyniami są matki posiadające za mało mleka.

Wiele jednak kobiet ofiaruje bezinteresownie swój pokarm, a przedsiębiorstwo oddaje go bezpłatnie biednym dzieciom.

Bogate jednak matki płacą poważne sumy za odżywkę dla swych niemowląt.

Skandaliczna afera w amerykańskim sztabie jeneralnym

Pisma amerykańskie przynoszą wiadomość o skandalicznej aferze wojskowej, która nie ma sobie podobnej w historji amerykańskiej.

Oto generał Harry Rogers złożył swój dotychczasowy urząd generalnego kwatermistrza i obciążył swego następcę generała Wiliama Harta najostrzejszemi oskarżeniami. Hart miał w podstępny sposób przeciwdziałać ponownemu mianowaniu Regersa kwatermistrzem, a ponad to utrzymywał miłosne stosunki z żoną Rogersa, co doprowadziło do rozwodu państwa Rogersów. Rogers twierdzi, że Hart uczynił wszystko co tylko mógł, aby zachwiać jego stanowisko. Hart miał utrzymywać również stosunki miłosne z żonami innych wyższych oficerów.

93

JULJAN STARSKI.



Powieść sensacyjno - kryminalna z życia łódzkiego.

Na szybach samochodu migotały świa tła lamp elektrycznych z błyskawiczną szybkością... Wiewióra zapalił papierosa... Chciał w ten sposób uspokoić naprężone, jak struny nerwy... Wiadomość o nowym morderstwie, którą zakomunikował mu telefonicznie komisarz Zarębski, uczyniła na nim kolosalne wrażenie... Postać tajemniczego zbrodniarza poczęła urastać w wyobraźni Jana do gigantycznych wprost rozmiarów... Kim jest ów osobnik, znaczący każdy swój krok krwią ludzką, wymykający się ciągle z rąk sprawiedliwości.

Zarębski mówił coprawda, że dziś spodziewa się zlikwidowania sprawy, że sieci są już dobrze zastawione: „ptaszek nie ucieknie". Czy jednak nie są to puste przechwałki, któremi komisarz sypał zwykle jak z rękawa?

Wiewióra zastanawiał się nawet przez chwilę, czy nie lepiejby uczynił, gdyby zaniechał tej eskapady i wrócił do domu, gdzie czeka nań w zmysłowem upojeniu piękna kobieta? Chciał już zawołać na szofera, by zawrócił, potężnym jednak wysiłkiem woli pohamował gorący zew krwi.

— Postaram się jednak jaknajwcześniej wrócić — pocieszał się. Przed oczami widział jeszcze nagie ciało Giovanny, dyszące welkim pożądaniem.

Samochód zatrzymał się nagle.

— Jesteśmy na miejscu — zwrócił się doń szofer.

Wiewióra wysiadł z taksówki, uiścił rachunek i stanąwszy przed bramą, nacisnął guzik dzwonka.

Otworzył mu stary portjer.

— Nie mogę nikogo wpuścić — rzekł do Jana. Za plecami portjera ukazała się twarz policjanta.

— Do kogo? — zapytał.

Wiewióra pokazał mu swą legitymację dziennikarską.

— Proszę, proszę bardzo — rzekł po licjant.

— Gdzie jest pan komisarz Zarębski?

— Zaprowadzę pana — zaofiarował się posterunkowy.

— Dziękuję — odparł Wiewióra, podążając za nim.

Na podwórzu uwijało się w pośpiechu kilku ajentów i umundurowanych po licjantów. Widać było, że praca wrzała w całej pełni.

Zarębskiego zastał Jan w gabinecie Hardta. Urzędowała już tam komisja sądowo-lekarska. Komisarz ujrzawszy Wiewiórę podszedł doń szybko i podał mu dłoń na powitanie.

— Nie żyje? — zapytał Jan

— Nie...

— Gdzie go zamordowano?

— W tym gabinecie... Tam leży trup..

Wskazał ręką na fotel, stojący przy biurku... Wiewióra spojrzał i wzdrygnął się mimowoli... Hardt siedział w głębokim fotelu z nogami wyciągniętemi naprzód... Ręce zwisały mu na dół, przełożone poprzez poręcze... Głowa pochylona na piersi czyniła wrażenie, jakby fabrykant spał ciężkim snem... Jedynie zakrzepła czerwona struga krwi, spływająca z boku szyi wskazywała, że w fotelu siedzi trup...

— Spójrz pan — morderstwo rabunkowe — szepnął Zarębski.

Wszystkie szuflady biurka były otwarte, a leżące w nich papiery poprzewracane w wielkim nieładzie. Stojąca pod ścianą szafka amerykańska miała oderwane wieko.

Ciężka stalowa kasa była otwarta naoścież.

W zamku tkwiły klucze. Widocznie morderca po uśmierceniu swej ofiary wyjął je z kieszeni marynarki i otworzył nimi kasę.

— A oto „pamiątka", którą zostawił bandyta — rzekł komisarz, pokazując Wiewiórze wizytówkę z napisem „Szczury Łodzi" i skrwawioną brzytwę, leżąca na biurku.

Tymczasem komisja sądowo-lekarska ukończyła swe prace. W pokoju zjawili się jacyś ludzie w białych płaszczach i wzięli trupa Hardta na nosze.

(D.c.n.)

Historja o łapowniku z Mławy.

—:o:—

Akt łaski głowy państwa

jest aktem miłosierdzia wobec skazańców, zrodzonych z nieszczęścia i tragizmu życia.

Warszawa, 23 września.

Głośna była przed pewnym czasem sprawa nadużyć, popełnionych w Mławie przez naczelnika tamtejszego więzienia, Tadeusza Koziejewskiego.

Nadużycia te pozwalały pomysłowemu naczelnikowi na wystawne i hulaszcze życie, co wreszcie zwróciło uwagę zwierzchników.

Koziejewski został aresztowany i skazany przez sąd okręgowy na rok więzienia.

Na mocy amnestji skrócono mu karę

do 6 miesięcy.

Po apelacjach ze strony skazanego i prokuratora, sąd apelacyjny, a następnie najwyższy sąd wyrok sądu okręgowe zatwierdził.

Koziejewski wystosował wówczas prośbę o przedstawienie go do

łaski prezydenta

Rzeczypospolitej.

Sąd apelacyjny, powołany do wydania opinji w sprawie prośby o łaskę,

odrzucił kategorycznie

możliwość ułaskawienia naczelnika więzienia, pobierającego łapówki.

Sąd apelacyjny stanął na stanowisku że łaska, przysługująca prezydentowi Rzeczypospolitej, jest

aktem miłosierdzia

w stosunku do tych osób, które w objęcia przestępstwa pchnęło nieszczęście.

Zastosowanie łaski w takich wypadkach nie obraża poczucia sprawiedliwości i praworządności. Kara w tych wypadkach jest jakby

spotęgowaniem nieszczęścia.

Ale czyny Koziejewskiego nie miały — zdaniem sądu apelacyjnego — nic wspólnego z tragizmem i nieszczęściem życia.

Ułaskawienie Koziejewskiego byłoby krzyczącą niesprawiedliwością również z uwagi na fakt, że niejednokrotnie zasłużeni inteligentni ludzie stają przed sądem i korzą się przed sprawiedliwością,

nie korzystając z łaski

prezydenta, mimo, że ta łaska im przedewszystkiem powinna przysługiwać.

Jedyny argument, jaki Koziejewski w prośbie o łaskę przytoczył,

nędza rodziny

nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż w obecnych czasach straszliwego kryzysu gospodarczego, olbrzymia część naszego społeczeństwa

czysta i bez skazy

kryminalnej, zmuszoną jest cierpieć niedostatek.

Tak myślał sąd apelacyjny w składzie sędziów Alchimowicza, Żyźniewskiego i Wejtko — zgodnie z wnioskiem prokuratora Łepskiego uznając, że Koziejewski na ułaskawienie w jakiejkolwiek postaci

nie zasługuje.

Abstrahując od nazwiska skazanego — podnieść należy, iż stanowisko sądu apelacyjnego pełne godności prawa, sprawiedliwości i uczuć prawdziwie obywatelskich — stanowi chlubną kartę naszego niezawisłego sądownictwa.

**

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wbrew opinji sądu, Tadeusz Koziejewski został ułaskawiony i całkowicie zwolniony od kary.

Potworny zbrodniarz praski

zamordował trzy swoje kochanki

Praga, 23 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

Wczoraj zaaresztowano niejakiego Georga Zazauta, który zamordował w okresie dwutygodniowym trzy kochanki.

Ostatni mord dokonał on dnia 21 bm. rozbijając głowę swej kochanki siekierą.

P. S.

Zderzenie wozów tramwajowych w Berlinie

5 osób rannych.

Berlin, 23 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wczoraj późnym wieczorem zderzyły się na Frankfurter Alee dwa wozy tramwajowe, które zostały doszczętnie rozbite. Pięć osób zostało ciężko rannych.

H. Z.

Za obronę komunistów nie powinni adwokaci pobierać wynagrodzenia.

Zdania tego jest większość adwokatów.

Z Warszawy donoszą nam:

W końcu bieżącego tygodnia obradować będzie w Poznaniu zjazd adwokatów z całej Polski. Jedną z ważniejszych spraw będzie sprawa podejmowania się obrony w procesach komunistycznych.

Większość adwokatów jest zdania, aby wydano zakaz przyjmowania wynagrodzenia za obronę w tych procesach i aby obronę przy takich procesach naznaczano z urzędu, t.j. przez sąd lub radę adwokacką.

Nowoczesny Kain...

—o—

Podpalił zagrodę brata by w ten sposób wywrzeć na nim swą zemstę.

Ofiarą ognia padł dobytek wartości 10 tyś. złotych.

Konin przeżywał przed kilku dniami silne wzburzenie. Wywołane ono zostało zbrodniczym czynem jednego z tamtejszych obywateli, który podpalił zagrodę swego brata, Jana Wawrzyniaka. Mimo energicznej akcji ratunkowej, cały dobytek spłonął wyrządzając szkodę przeszło 10 tysięcy złotych.

Natychmiast zarządzone śledztwo wykazało, że podpalenie miało cechy zemsty osobistej.

Podpalacza aresztowano.

Robotnikom-cudzoziemcom nie wolno przybywać do Austrji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wiedeń, 24 września.

Rząd austrjacki wniósł wczoraj do parlamentu projekt ustawy, zabraniający wjazd robotników cudzoziemskich do Austrji. Rząd projekt swój uzasadnia wzmagającym się bezrobociem w Austrji.

W. S.

Francja urządza międzynarodową wystawę kolonialną.

Paryż, 23 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

Rząd francuski postanowił w roku 1928 urządzić wystawę międzynarodową kolonialną w Paryżu. Wystawa ta ma oczywiście znaczenie dla tych państw, które posiadają kolonje.

I. A.

W przededniu rozłamu w niemieckiej partji komunistycznej.

Berlin, 24 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

„Vorwarts" donosi, iż w partji komunistycznej istnieją poważne tarcia, które mogą wywołać nawet zupełne rozbicie się ciał kierowniczych.

H. Z.

Czy przygotowania do nowego „puczu" w Niemczech

Małżonka Wilhelma prowadzi konszachty z Hitlerem.

Berlin, 24 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

„Berliner Tageblatt" stwierdza, iż małżonka Wilhelma podczas swego pobytu na kuracji w Bawarji odbyła kilka rozmów ze znanym zamachowcem nacjonalistycznym Hitlerem.

Pismo to przykłada bardzo wielką wagę do tych rozmów i pyta czy nie chodzi tutaj o wywołanie nowego „psucia" w Niemczech.

H. Z.

Krwawa scena w wiedeńskim klubie karcianym

Jeden z gości po przegraniu większej sumy gotówki rzuca się na swego partnera i zabija go, pakując mu nóż w serce.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wiedeń, 24 września.

Wczoraj w znanym klubie „Wiener Central" rozegrała się krwawa scena.

Jeden z gości polak Rudolf Fuchs po przegraniu większej sumy gotówki w silnie podenerwowanym tonie podszedł do swego partnera i po krótkiej wymianie słów wpakował mu nóż w serce.

Przybyłym funkcjonarjuszom policji którzy chcieli go aresztować stawiał również bardzo silny upór i ranił jednego bardzo ciężko. Policja stoczyła z nim pół godzinną walkę, po której został aresztowany.

W. S.

Towary czeskie i angielskie w Niemczech.

Znaczny wzrost importu

Berlin, 24 września.

Pisma niemieckie donoszą iż w ostatnim czasie wzmógł się znacznie import zagranicznych towarów włókienniczych do Niemiec. Importowano przeważnie towary angielskie i czeskie.

H. Z.

Przywódcy niemieckiego Ku-klux-klanu

zwolnieni z aresztu.

Berlin, 24 września.

Sędzia śledczy zwolnił wczoraj z aresztu dwuch przywódców niemieckiego Ku-klux-klan pastora Stohscheina i jego syna.

Mają oni być wydaleni z granic Niemiec, ponieważ jak się okazało są obywatelami amerykańskimi.

H. Z.

Turcja i Sowiety

tworzą blok antyangielski.

ondyn, 23 września.

Dziś nadeszły tutaj wiadomości o rozpoczęciu poufnych pertraktacji między rządem tureckim a sowieckim. Pertraktacje te dotyczą zawarcia układu skierowanego przeciw Anglji.

Rząd sowietów przyrzekł poparcie Turcji w sprawie Mossulu.

Turcja wystąpi również przeciw planom angielskim budowy bazy morskiej na morzu Czarnem.

E. S.



— Powiedz mi, Toleczku, co to znaczy wdowiec?
— Głupia, nie wiesz co to znaczy wdowiec?... Jest to mąż wdowy!...



— Coby pani uczyniła, gdyby Jerzy chciał panią pocałować?
— Gdybym chciała krzyczeć, nie mogłabym, a gdybym nawet mogła, tobym nie chciała...

Końskie zmartwienia Warszawki.

—o—

Burzliwe zajście na wyścigach.

Pod groźbami wzburzonych graczy

unieważniono nieformalny bieg, zakończony klęską ogólnego faworyta.

Z Warszawy donoszą nam:

Na warszawskim torze wyścigowym przyszło wczoraj do skandalicznych i burzliwych zajść.

Była to awantura, jakiej dawno już nie oglądało warszawskie pole wyścigowe, na którem rozgłośne protesty widzów nie należą bynajmniej do zjawisk rzadkich.

Po rozegraniu gonitwy trzeciej, przyszło do wielkiej awantury.

U startu znalazły się cztery dwulatki mające walczyć na dystans 800 metrów o 1000 złotych.

Młodzież końska zachowywała się niesfornie, bądź nie podchodząc do startu, bądź zrywając się niewyrównanie do biegu, wobec czego kilkakrotnie ją zawracano.

Wreszcie konie ruszyły z ogromną przewagą Bebusia, dosiadanego przez Magdalińskiego, który zyskał kilkanaście długości, dalej sunęły Darling i Karabasia, ostatnią była faworytka pod Fomienką.

Początkowo kontrstarter nie opuścił chorągiewki, co zmyliło Fomienkę, któremu wydało się, iż jest to fałszywy start. Stąd przytrzymał swą klaczkę; kontrstarter opuścił jednak chorągiewkę i dżokiej, widząc, że to już naprawdę wyścig, ruszył.

Już podczas trwania tej gonitwy rozległy się na galerjach i wśród publiczności okrzyki nie wróżące nic dobrego.

Po rozegraniu gonitwy zakotłowało się na trybunach.

Zwarty tłum rzucił się ku trybunie członkowskiej, wydając groźne okrzyki, w których przedewszystkiem wyładowywało się zdenerwowanie graczów podrażnionych całym szeregiem uchodzących bezkarnie nieprawidłowości wyścigowych.

Koniom, prowadzonym do wag zatarasowano drogę.

W powietrzu zamigotały laski. Z ziemi chwytano szaber, obrzucając nim konie i jeźdźców.

Krzyki i przekleństwa pod adresem dyrekcji i startera wzrastały z każdym momentem, tak, iż zdawało się, że podniecony tłum może lada chwila przejść do groźniejszej akcji, demolując trybuny, jak zdarzyło się w Paryżu.

Policja usiłowała uspokoić tłum, przyczem nie obeszło się i bez płazowania.

Aresztowano 10 osób.

Tłum usiłował odbić aresztowanych. Mimo to odprowadzono wszystkich do komisarjatu.

Kres burzliwemu zajściu położyła wreszcie dyrekcja, unieważniając wyścig i zarządzając zwrot stawek.

Bufory lokomotywy

rozpłatały 40-letniemu mężczyźnie czaszkę.

Straszna śmierć samobójcza na torze kolejowym.

Z Warszawy donoszą nam:

Maszynista pociągu pośpiesznego nr. 902, zdążającego ze Lwowa do Warszawy, zauważył na 15-tym kilometrze pod Warszawą idącego torem wprost na pociąg człowieka.

Maszynista zwolnił biegu i dał szereg sygnałów.

Nieznajomy mimo ostrzeżeń szedł wprost na pociąg i wpadł pod koła lokomotywy.

Pociąg zatrzymano. Pod kołami leżał trup mężczyzny z głową rozbitą buforem. Dochodzenie ustaliło, że jest to 40-letni mechanik warsztatów kolejowych na dworcu Gdańskim Ignacy Sowiński.

Zwłoki zabezpieczono na torze do czasu zejścia władz sądowo-śledczych.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Sowiński szukał śmierci pod kołami pociągu.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

60-letnia Rachela Winer w mieszkaniu własnem przy ul. Podrzecznej nr. 5, podczas sprzeczki uderzona została kamieniem, wskutek czego otrzymała ranę tłuczoną głowy w okolicy ciemieniowej. Lekarz pogotowia opatrzył ją.

***

Wczoraj, o godz. 7-ej wieczorem 20-letni biuralista Bolesław Ajzenberg biegnąc za tramwajem, dążącym na stację Kaliską, uległ atakowi sercowemu.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Na rogu ulic Cegielnianej i 28 p. Strz. Kan. nocy ubiegłej o 2-ej po północy 19-letnia służąca Stanisława Stelmaszyńska, uderzona została jakiemś tępem narzędziem i kopnięta w ramię, wskutek czego otrzymała ranę ciętą górnej wargi. Udzielono jej pomocy na stacji pogotowia.

***

Na ulicy Północnej nr. 1, upadła z wycieńczenia 50-letnia żebraczka, Fajga Poris. Lekarz pogotowia po zastosowaniu kropli walerjanowych, odwiózł żebraczkę do zborni.

Rozbujali go za ręce

i wyrzucili oknem z wysokości I-go piętra.

Tragiczny epilog zabawy na Bałutach.

Wesoło zabawiało się pewne towarzystwo w jednem z mieszkań domu przy ulicy Kiełbacha 28.

Gospodarz, wierny starodawnej, tradycji, nie szczędził swym gościom niczego i starał się przytem, by zabawa wypadła jaknajlepiej.

A że jeden z gości znał się na sztuce muzycznej, postarano się więc o skrzypce i wkrótce w izbie zagrzmiały skoczne dźwięki polki.

Choć kobiet nie wiele było, uczestnicy zabawy nie robili sobie nic z tego. Panowie chwycili się w pół i — dalej sunąć po wysypanej świeżo piaskiem podłodze.

Lecz tak na „sucho" „tańcować" nie wszystkim się chciało. Poczęły się już nawet rozlegać szmery niezadowolenia.

— Wódki — odezwał się wreszcie jeden ze śmielszych gości.

— Wódki — powtórzyli inni.

Gospodarz wykazał natychmiast swoją gościnność.

Posłał chłopca po „napój" i po kilku minutach zjawiły się na stole butelki „siwuchy".

Teraz dopiero rozpoczęła się prawdziwa zabawa.

— W ręce gospodarza — brzmiały pierwsze życzenia i „kolejka poszła".

Za nią poszły inne. Pito za zdrowie gospodyni, potem — każdego z gości, no i języki się wszystkim rozplątały.

Poczęto opowiadać sobie rozmaite kawały, a towarzystwo wybuchało co chwila homerycznym śmiechem.

Lecz, — jak się bawić, to się bawić.

— Trzebaby jakiegoś damskiego towarzystwa — odezwał się jeden z gości, wielki miłośnik płci pięknej.

Kilku mężczyzn udało się więc do sąsiadek pana gospodarza i wkrótce w izbie zjawiły się „damy".

Wir tańca, no i nadmierna ilość wypitej „siwuchy" zrobiły swoje. Goście chwiali się, potykali i padali, pociągając za sobą nakrycie stołu.

Brzęk tłuczonego szkła, a przedewszystkiem butelek, w których znajdowały się jeszcze pokaźne ilości „wody życia", wywarło większe niezadowolenie.

Ku głównemu winowajcy tego „nieszczęścia" robotnikowi rzeźniczemu, Bernardowi Pokrantowi, wyciągnęły się pięści.

Obito go porządnie. Ale rozwścieczonym gościom mało było jeszcze tego.

Chwycili go za ręce, rozbujali i wyrzucili z I piętra przez okno na ulicę.

Przyjechał samochód pogotowie, który nieprzytomnego i potłuczonego Pokrantę przewieziono do szpitala św. Józefa.

—gas—

7 lat temu

dokonał nadużyć w jednym z banków łódzkich.

Obecnie aresztowano go w Wilnie.

Z Wilna donoszą nam:

Onegdaj aresztowano w Wilnie kierownika działu ogólnego wileńskiej wąsko-torowej kolejki, niejakiego Skolimowskiego. Skolimowski aresztowany został z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Łodzi, dokąd aresztowanego odstawiono.

Skolimowski aresztowany jest w związku z nadużyciami, jakich dokonał przed 7 laty w jednym z banków łódzkich.

Plac Wolności

przestaje być rynkiem małomiasteczkowym

i zyska „europejskie" oblicze.

Prace nad przełożeniem torów tramwajowych na Placu Wolności są już na ukończeniu i obecnie ustawione już zostały żelazne słupy dla przewodników elektrycznych.

Po ukończeniu tych robót plac otrzyma nowy bruk i pośrodku stanie pomnik Kościuszki.

Pracownicy miejscy będą mogli chodzić do teatru.

Dyrekcja przyznała im zniżkę i otworzyła kredyt.

Jak się „Express" dowiaduje, dyrekcja teatru miejskiego chcąc umożliwić jaknajszerszym masom korzystanie z widowisk teatralnych, przyznała pracownikom miejskim ulgi od 30—60 proc. w cenach biletów na wszystkie miejsca z wyjątkiem premjer, niedziel i świąt. Jak się ponadto dowiadujemy, teatr otwiera pracownikom miejskim kredyt przy nabywaniu biletów wejścia. Jest to gest, który ze wszechmiar zasługuje na uznanie i poklask.

Oficerowie zakupili 2 loże

w Teatrze Miejskim.

Jak się „Express" dowiaduje oficerowie D.O.K. oraz 31 p. S.K. zakupili na stałe 2 loże w teatrze miejskim.

Pozatem na skutek polecenia władz wojskowych, dyrekcja teatru miejskiego przyznała ulgi oficerom i podoficerom na wszystkie przedstawienia z wyjątkiem premjer oraz dni świątecznych i niedziel.

Wakacje rady miejskiej poszły na marne...

Obawy „Expressu" były słuszne—miasto straciło 78 tys. złotych.—Jak wiceprezes Rozenblatt wystrychnął r. Mincberga na „dudka".—Co myśli r. Nowacki o p. Wojewódzkim?

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej wykazało dobitnie, że ojcowie miasta niezbyt pożytecznie spędzili czas wakacyjny... Zeszłoroczny stopień ze sprawowania, zmniejszony wskutek częstych „wagarów" do bufetu, nie przemówił do sumienia panów radnych, którzy już na pierwszej lekcji nie mogli usiedzieć do końca i chyłkiem wymykali się z sali, jak niesumienny uczniak w obawie przed oberwaniem „lufy"...

Radny Bialer odpowiadał ciągle „na wyrywki", radny Nowacki lekcję historji, a szczególnie okres panowania Bolesława Chrobrego, przygotował na piątkę, wykład zaś wiceprezydenta Wojewódzkiego na temat zakupu 7740 akcji towarzystwa elektrycznego z 1886 r. zbudził pewne podejrzenia i większość radnych, pogrążonych w słodkim śnie...

Dlaczego radny Mincberg wiercił się na krześle?

Baczny obserwator mógł zauważyć w czasie wczorajszego posiedzenia, że po lewej stronie stołu prezydjalnego siedział jakiś człowiek, po prawej zaś — r. Credowa...

Człowiekiem tym był radny **Mincberg, który spełniał rolę sekretarza.**

Uwagę wszystkich zwróciło zachowanie się r. Mincberga, który wiercił się na swem krześle, zagryzał wargi i nerwowym ruchem wybijał obsadką takt na stole...

Widoczne było, że r. Mincberg nie jest zadowolony ze swej roli... Więc kto go do tego zmusił?...

Odpowiedź jasna: **radny Rozenblatt.**

Panu wiceprezesowi zależało bowiem na tem, ażeby **radny Mincberg w dniu wczorajszym nie opuścił posiedzenia rady miejskiej**

W tym samym bowiem czasie odbywało się posiedzenie gminy żydowskiej, gdzie radny Mincberg niezbyt chętnie jest widziany przez pana wiceprezesa Rozenblatta...

Ażeby się więc pozbyć niesympatycznego gościa w gminie, p. Rozenblatt posadził swego konkurenta na stolcu sekretarza, a sam po kwadransie od chwili rozpoczęcia posiedzenia rady miejskiej, wymknął się z sali i udał się do gminy.

Dopiero po zniknięciu p. Rozenblatta rozjaśniło się w mózgu r. Mincberga...

Zrozumiał... i począł się niecierpliwie wiercić na krzesełku, wywołując zdziwienie na twarzy prezesa p. Fichny i radnej Credowej....

Dwuznaczna sytuacja r. Mincberga zmieniła się radykalnie dopiero o godzinie 10-ej, **gdy niecierpliwy sekretarz spocony i zdenerwowany poprosił o zastępcę, uciekając czemprędzej z tej sali tortur...**

A jednak, panie prezydencie, zrobiliśmy plajtę!..

Gdy przed kilku dniami „Express" poruszył sprawę lokaty magistrackich kapitałów w zbankrutowanych bankach zapewniano nas, że pogłoski te są fałszywe, **że magistrat nigdyby nie dopuścił się tak nierozważnego kroku..**

Nigdy nie wierzyliśmy w zbytnią mądrość łódzkiego magistratu, ale przypuszczaliśmy, że może tym razem nasze władze komunalne były przezorniejsze...

A jednak na wczorajszem posiedzeniu okazało się, że obawy „Expressu" były zupełnie słuszne...

Wiceprezydent Groszkowski nie od razu przyznał się do winy...

Na pierwsze pytanie r. Holenderskiego, który zadał wyraźnie, pytanie: **„Czy magistrat ulokował jakieś sumy w banku kupców i przemysłowców chrześcijan, który zrobił plajtę?"** — wiceprezydent Groszkowski zrobił obojętną minę i odrzekł:

— Strat żadnych niema, wszystko jest w porządeczku, proszę panów...

A gdy niezadowolony tą odpowiedzią r. Szwajg zapytał powtórnie, czy miasto nie jest zaangażowane w jakimkolwiek banku, który zawiesił wypłaty, żądając odpowiedzi kategorycznej, wówczas wiceprezydent Groszkowski przyznał ze skruchą:

— Miasto posiadało w skrachowanym banku polskich kupców i przemysłowców 78 tysięcy złotych...

Niewiadomo — gdyby ktoś poraz trzeci wniósł pytanie w tej sprawie, możeby wyszło na jaw jeszcze coś gorszego...

Lepiej więc wogóle o nic nie pytać, wystarczy, że tyle wiemy...

Wiceprezydent Wojewódzki ma talent domyślania się rzeczy, których nie widział i nie słyszał...

Pan prezydent Wojewódzki, jak sam przyznał na posiedzeniu przy odbieraniu garderoby, miał wczoraj pecha!

Mówił i uśmiechał się, uśmiechał się i mówił — czyniąc jedno pod wąsem, a drugie pod nosem.

Gdy na forum weszła sprawa tramwajowa, główne role spoczęły w rękach wiceprezydenta Wojewódzkiego i radnego Nowackiego.

W pewnej chwili radny Nowacki oświadczył:

— Pan wiceprezydent Wojewódzki ma talent domyślania się rzeczy, których nie widział i nie słyszał...

Ta domyślność jednak pana prezydenta dąży widać tylko w pewnych kierunkach, jeżeli chodzi bowiem o sprawę elektrowni i kanalizacji nie można mieć pretensji do pana Wojewódzkiego z racji jego domyślności i talentu przewidywania faktów... Ego.



Ulica dziwna.

„Zdarza się często, że zaledwie skończona została jedna robota i ulica naprawiona, natychmiast zjawia się ktoś inny i ulicę rozkopuje". (Z prasy).

Pan Pinczewer był chory. Pan Pinczewer dostał ataku ślepej kiszki.

Przyszedł do pana Pinczewera doktór Kasochorski, poklepał chorego po brzuchu i rzekł:

— Operacja...

Rozłożyli pana Pinczewera na białym stole i skalpelem rozkroili mu brzuch.

Po dwóch tygodniach pan Pinczewer znowu był chory. Dostał ataku ślepej kiszki.

Przyszedł do pana Pinczewera doktór Kasochorski, poklepał chorego po brzuchu i rzekł:

— Operacja...

— Jakto?... — zdziwił się pan Pinczewer. Przecież przed dwoma tygodniami dopiero rozkrajał mi pan brzuch!

— Tak — odrzekł dr. Kasochorski.— Ale widocznie nie wykrajałem tego, co trzeba...

Rozłożyli pana Pinczewera na białym stole.

Minął tydzień. Pan Pinczewer znowu zachorował. Przyszedł dr. Kasochorski. Poklepał i rzekł:

— Operacja...

Pan Pinczewer zbladł.

— Co—o—o?... Zno—o—o—wu?

— Tak... Bo widzi pan... Wczasie operacji przez nieuwagę wpadły do pańskiego brzucha moje binokle... Trzeba je wydostać...

Rozłożyli pana Pinczewera na białym stole.

Po dwóch dniach pan Pinczewer znowu zawezwał lekarza. Poklepał i rzekł:

— Operacja...

— ?!?... ?!?... ?!?...

— Niech się pan nie dziwi — odrzekł dr. Kasochorski — Tam zostało jeszcze jedno szkiełko...

Pan Pinczewer otarł spocone czoło i rzekł urywanym ze zdenerwowania głosem:

— Wie pan co... Może pan mi nie zaszyje dziury na brzuchu po operacji.. Lepiej niech pan ją zamknie na guzik z pentelką... Jak zajdzie potrzeba. to się odepnie guzik — i pan sobie wyjmie, co pan bedzie chciał.

— — — — — — —

Była sobie w Pinczowie ulica Pińczewska. Nazywali ją wszyscy ulicą dziwną na wzór utworu Czyżowskiego.

Albowiem była to rzeczywiście dziwna ulica.

Zaczęło się od tego, że mały Adaś, syn stróżki, bawiąc się z kolegami w wojnę rozkopał na niej dołki. Ojciec Adasia musiał wskutek interwencji policji wyrównać powierzchnię ulicy.

Aliści nazajutrz o szóstej zrana przyjechała na ulicę dziwną rolwaga z robotnikami tramwajowymi. Rozkopali jez dnię, piasek wysypali po obu stronach chodnika i poczęli rozkładać szyny. Tego dnia na ulicy Pińczewskiej dwuch przechodniów złamało nogę.

Po dwuch dniach roboty tramwajarzy były skończone. Ulica wróciła do normalnego stanu.

Wieczorem jednak u wylotu ulicy Pińczewskiej pracownicy gazowni miejskiej poczęli kopać doły w celu przeprowadzenia rur gazowych. Rozkopano chodniki i robota trwała trzy dni, w czasie których zdarzyły się cztery wypadki złamania nóg.

Po gazowni przyszła kolej na elektrownię.

Jeden wypadek złamania obojczyka i grónej szczęki.

Po elektrowni zabrali się do roboty na ulicy dziwnej pracownicy telefonów Dwa wypadki złamania nóg i rąk.

Teraz na ulicy Pińczewskiej pracuja robotnicy kanalizacyjni. Przejazd i „przechód" — wzbroniony. Mieszkańcy ulicy Pińczewskiej chodzą po dachach. Wczoraj ktoś spadł i poniósł śmierć na miejscu.

Szkoda, że ulica nie jest brzuchem i że nie można rozkopów otwierać i zamykać na guzik z pentelką. Bolski.



Sprostowanie.

Każde pismo ma specjalną rubrykę, poświęconą sprawom sprostowań fałszywie podanych informacji.

Codziennie napływają do redakcji listy tej mniej - więcej treści:

— Sz. Panie Redaktorze. W związku z notatką, umieszczoną we wczorajszym numerze, komunikuję, że podana wiadomość przez redakcję jest nieścisła, albowiem nie tylko ja zostałem skazany za kradzież na 5 miesięcy więzienia, lecz również moja żona i syn.

Z poważaniem — Złodziej".

Czasem sprostowanie bywa innej treści:

— Sz. Panie! Niniejszem komunikuję, że wiadomość, dotycząca wywozu śmieci z mego podwórka, nie odpowiada prawdzie. Nikt z podwórka mego domu śmieci nie wywoził. Wywożono tylko gnój. Z poważaniem itd.".

Wszystkie tego rodzaju sprostowania idą oczywiście do kosza redakcyjnego, nie przynoszą bowiem nic nowego do sprawy, zajmując tylko niepotrzebnie czas czytającym i piszącym te nonsensowe wzmianki.

Są jednak inne jeszcze sprostowania. Naprzykład:

Pan K. był człowiekiem chorowitym Cierpiał na astmę.

Chodził zwykle przygarbiony, ledwo dysząc i opierał się o laskę.

Sąsiad jego pan W. uważał, że należy „sprostować" kark pana K.

W tym celu przygotował sobie grubą laskę i pewnego wieczoru, zaczaiwszy się na podwórku za brama, uderzył pana K. kijem po grzbiecie.

Na krzyk napadniętego zbiegli się sąsiedzi, którzy zawezwali policjanta i pogotowie, pan K. bowiem zemdlał.

Napastnik tłumaczył się, że K. zniesławił jego córkę.

Za niewłaściwe „sprostowanie" sąd skazał pana B. na tydzień aresztu. Juris

Pięćdziesiąt tysięcy niemców emigruje do Kanady.

Z Calgary, w prowincji kanadyjskiej Alberty, donoszą, że przybyli tam przedstawiciele pięćdziesięciu niemieckich rodzin rolniczych w celu nabycia 10,000 akrów gruntu, w okręgu High River.

Jeden z członków tej delegacji oświadczył, że te rodziny, z których pewna liczba znajduje się już w drodze do Kanady, stanowią tylko straż przednią co najmniej pięćdziesięciu tysięcy niemieckich rodzin rolniczych, zamierzających osiedlić się w zachodnich prowincjach kanadyjskich.

Miljon cudzoziemców odwiedziło Włochy.

Pisma włoskie stwierdzają, iż w roku bieżącym Włochy odwiedzone zostały przez miljon cudzoziemców. Miejscowości kąpielowe były przepełnione.

Tak wielki napływ cudzoziemców poprawił znacznie sytuację gospodarczą kraju, gdyż zostawili oni tam przeszło trzy miljardy lirów. L.Z.

OSOBISTE.

Inspektor urzędu miar i wag w Łodzi, p. Józef Gelbardt powrócił z urlopu wypoczynkowego i rozpoczął swe urzędowanie.



„Mistrzostwo Polski w pięcioboju" w Łodzi.

Narzekamy na słabe zainteresowanie sportem wśród publiczności — brak nam energji do wykorzystania imprez propagandowych.

Jak niejednokrotnie na łamach „Expressu" donosiliśmy, P. Z. L. A. całkiem chętnie powierzyłby organizację mistrzostwa Polski w pięcioboju łódzk. okr. związkowi lek.-atl., o ileby tylko Łódź zgłosiła prośbę odpowiednią do P. Z. L. A., oraz podjęła się załatwienia wszelakich formalności administracyjno informacyjnych, wymaganych zgodnie z przepisami P.Z.L.A.

Otóż Warszawa okazała się bardziej sportowo kurtuazyjna, przesyłając najformalniejszą propozycję pod adresem Ł.O.Z.L.A. — organizacji w Łodzi „pięcioboju" w dniu 4 października.

Intencje P. Z. L. A. są nader jasne: sport lekko-atletyczny na prowincji (a za taką Łódź musimy sami uznać), jest słabo rozwinięty dla braku intensywniej szej propagandy oraz z powodu słabej inicjatywy u kierowników lokalnego ruchu sportowego. Tak więc, ośrodki: krakowski, poznański, organizowały już i organizują mistrzostwa Polski i... wywiązują się całkiem dobrze. Sport w tych ośrodkach bije jakby nowym strumieniem ożywczym, adeptów „królowej sportów" liczą tam już na setki. Jakaż blada karta dziejów i zamierzeń w naszym okręgu!

Ł.O.Z.L.A. jeszcze się waguje, mierząc siły na zamiary, debatuje, a termin ucieka. W braku przychylnej odpowiedzi od Ł.O.L.A., P.Z.L.A. najzwyczajniej urządzi pięciobój w Warszawie 18 października.

Więc nie ma co zwlekać, organizacji pięcioboju ze względu na propagandę sportu lek. atl. w Łodzi należy się podjąć. Łodzianin ujrzy nareszcie fenomena — olimpijczyka — Cejzika, olimpijczyka Dobrowolskiego, Urbaniaka z Poznania i Adamczaka,tembardziej zadowolenie może być spotęgowane, że Łódź właśnie w tej, wymarzonej dla wielu lekko-atletów konkurencji, ma łodzianina, zeszłorocznego mistrza Polski, ma sporo niezgorszych zawodników jak: Maciaszczyk, Sas.

Więc nie należy stać „nad Rubikonem". Organizacja pięcioboju ze względu na współpracę Warszawy nietrudna. Koszta urządzenia — minimalne, sprowadzają się tylko do sprawy kwater i reklamy. Same zawody ze względu na popularność czołowych zawodników polskich w swej propagandystycznej stronie, mają powodzenie zagwarantowane.

Co do terenu i innych świadczeń organizacyjnych powinni stanąć zgodnie do apelu: D.O.K. IV, Ł.K.S., „Union".

Liczymy na doprowadzenie do skutku pięcioboju w Łodzi i tego od Ł.O.L.A. żąda wprost zdrowa opinja sportowa łodzian.

Cer (C. Rębowski).



Sportsmenka - bohaterka, miss Ethelda Bleibtreu, słynna pływaczka angielska, uratowała życie matce i dwojgu dzieci, które tonęły w Tamizie.

Komedja z amatorstwem w Niemczech.

Notarjusz uwierzytelnia amatorską „dziewiczość".

Ferdynand Swatosch, wiedeńczyk, wyemigrował za zarobkiem do Niemiec, aosiedliwszy się w Hamburgu wstąpił do jednego z tam. pierwszorzędnych klubów. A ponieważ Swatosch jest pierwszorzędnym graczem, posądzano go, mniejsza o to, słusznie czy niesłusznie, o profesjonalizm.

Jednakże sprawa ta nie nabrałaby tyle rozgłosu, gdyby nie krzykliwe i wyzywające zachowanie się delegatów niemieckich na kongresie „Fifa", którzy amatorstwo Niemiec na niebywałej wyżynie stawiali, depcząc i poniżając wszystkich, a przedewszystkiem austrjaków. Ci ostatni, reprezentowani przez wybitnego przedstawiciela p. H. Meisla w interesie własnej obrony, wywlekli wiele kwiatków, rzucając dające dużo do myślenia cienie o niemieckiem amatorstwie i za to Niemcy mszczą się.

W Niemczech, każdy przyjezdny sportowiec zmuszony jest poddać się ścisłemu badaniu, czem był, pomijając zupełnie czem jest obecnie. Swoim klubom i graczom wierzy się tam na słowo i nie wątpi się w ich najczystszej wody amatorstwo, zaś każdy imigrant badany jest przedewszystkiem na temat, czy w swej ojczyźnie nie ciągnął zysków ze sportu, bez względu na to ile z tego tytułu w Niemczech zarabia.

W takiem błędnem kole znalazł się Swatosch, który po dłuższem graniu w Hambrugu, naraz stał się „nieprawomyślnym".

Najprzód zasuspendowano go na jeden rok, ustępując z czasem na dostarczenie zaświadczeń od wszystkich wiedeńskich klubów, których Swatosch był graczem, po to jedynie, aby w nie nie uwierzyć. Dodatkowo zażądano od niego zaświadczenia od kasjera austrjackiego Z.P.N. czy przypadkowo z tej kasy nie pobierał wynagrodzenia.

Lecz finałem tej komedji jest ostatnie żądanie. Otóż Swatosch otrzymał wszystkie zaświadczenia z powrotem. z zaznaczeniem, że tylko uwierzytelnienie, umieszczone na każdym z tych dokumentów przez notarjusza może świadczyć o jego amatorskiej „dziewiczości".

Nie trzeba dodawać, że w takich sprawach, notarjusz będzie najmniej kompetentnym czynnikiem, lecz jeżeli ma być komedja (bo jakżeż to nazwać, jeżeli zważymy, że dobry gracz może i w Austrji dobrze zarobić) to już z niemiecką dokładnością wyreżyserowana i wykonana.

Mistrzowie, drżąc o swoje tytuły, tchórzą.

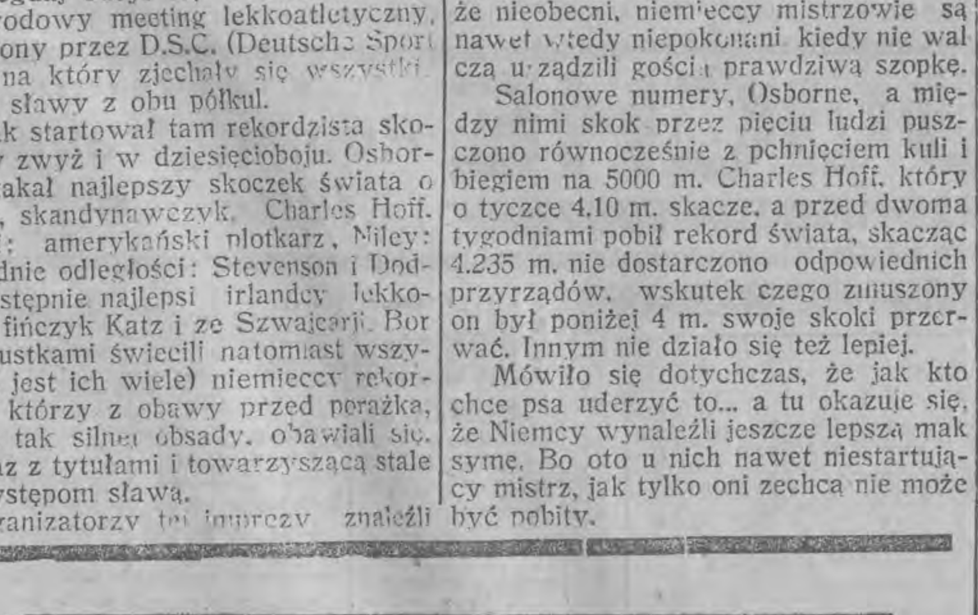
Onegdaj odbył się w Berlinie międzynarodowy meeting lekkoatletyczny, urządzony przez D.S.C. (Deutsche Sport klub), na który zjechały się wszystkie niemal sławy z obu półkul.

I tak startował tam rekordzista skoków w zwyż i w dziesięcioboju. Osborne; skakał najlepszy skoczek świata o tyczce, skandynawczyk Charles Hoff. Fiegali: amerykański płotkarz, Miley: na średnie odległości: Stevenson i Dodge! następnie najlepsi irlandcy lekkoatleci. fińczyk Katz i ze Szwajcarji Borner. Pustkami świecili natomiast wszyscy (a jest ich wiele) niemieccy rekordziści, którzy z obawy przed porażką, wobec tak silnej obsady, obawiali się, że wraz z tytułami i towarzyszącą stale ich występom sławą.

Organizatorzy tej imprezy znaleźli się w kropce, a chcąc zadokumentować, że nieobecni, niemieccy mistrzowie są nawet wtedy niepokonani kiedy nie walczą urządzili gości prawdziwą szopkę.

Salonowe numery, Osborne, a między nimi skok przez pięciu ludzi puszczono równocześnie z pchnięciem kuli i biegiem na 5000 m. Charles Hoff, który o tyczce 4.10 m. skacze, a przed dwoma tygodniami pobił rekord świata, skacząc 4.235 m. nie dostarczono odpowiednich przyrządów, wskutek czego zmuszony on był poniżej 4 m. swoje skoki przerwać. Innym nie działo się też lepiej.

Mówiło się dotychczas, że jak kto chce psa uderzyć to... a tu okazuje się, że Niemcy wynaleźli jeszcze lepszą maksymę. Bo oto u nich nawet niestartujący mistrz, jak tylko oni zechcą nie może być pobity.



Moment z sensacyjnego meczu „Amatorzy—Hakoah" we Wiedniu. Jak wiadomo mistrz Austrji poniósł wielką porażkę w stosunku 6:1. Nasza fotografja przedstawia chwilę, gdy Cutti, po strzeleniu czwartej bramki, przeskakuje przez Fabiana, aby go nie skaleczyć.

Express sportowy.

SKŁAD HAKOAHU PRZECIWKO ŁKS-owi

W sobotę dnia 26 b. m. odbędzie się spotkanie towarzyskie Hakoah — ŁKS, na które to zawody Hakoah wystawia swój najlepszy skład Lipski, Lewin, Zaklinowski, Frenkel, Sztajnbok, Halberstadt, Edelbaum, Hartzstark, Lubochiński, Rabinowicz, Młynarski.

HAKOAH ŁÓDZKI ZASILONY GRACZEM WILEŃSKIEJ POGONI

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy gracz wileńskiej Pogoni — Sztajnbok zgłosił swe przystąpienie do łódzkiego Hakoahu, w barwach którego wystąpi już w sobotę na zawodach z Ł. K. S.-em na rzecz budowy „Sierocińca" po poległych policjantach.

CISZEWSKI W BARWACH LEGJI WARSZAWSKIEJ

Warszawa, 24 września

Dowiadujemy się, że znany gracz Cracovii i reprezentacyjny napastnik Polski — Ciszewski przenosi się do Warszawy i grać będzie w barwach WKS Legja.

ODWOŁANIE NIEDZIELNYCH ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH

Warszawa, 24 września

Jak się dowiadujemy naznaczone na nadchodzącą niedzielę lekkoatletyczne zawody K. S. „Warszawianka" (dzień sztafet i płotków) zostały przełożone na termin późniejszy z powodu organizowanych jednocześnie przez PZLA prób bicia rekordów.

NURMI W PARYŻU

Paryż, 24 września

Na wielkich międzynarodowych zawodach, które odbędą się w Paryżu dnia 4. X. startować będą między innymi Paavo Nurmi, Hoff, oraz obsada Illinois AC

24-GODZINNY BIEG AUTOMOBILOWY.

Londyn, 24 września

Automobiliści angielscy [illegible]ranato i Duff przebyli w ciągu 24 godz. na torze Montlery 3.670 klm. Średnia szybkość wynosiła 153 klm na godz.

Dziś i dni następnych! **CASINO** Dziś i dni następnych!

„O CZEM MARZĄ KOBIETY"

Opowieść o pięknych kobietach i cudownych perłach

W roli Belli Howard, najpiękniejsza gwiazda ekranu

BETTY BLYTHE.

Początek przedstawień o g. 5-ej. Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA.

KINO TEATR CZARY

Dziś wspaniała premjera podwójnego 12-aktowego programu!

1) **Tajemnica latarni morskiej**

Wielki sensacyjny dramat w 6-u aktach ze znakomitą **HANNI WEISSE** w roli głównej.

2) **„KROL ASFALTU"** Dramat sensacyjny w 6 akt.

Orkiestra symfoniczna.

Reduta

Dziś i dni następnych.

Królowa ekranu **MARY PICKFORD** Królowa ekranu

w obrazie **„DOROTA VERNON"** wielki dramat sensacyjno-romantyczny w 2 serjach — 12 akt. (całość) Wzruszające dzieło miłości. Obraz pełen barw i przepychu, pełen czaru dla oka i umysłu

Mimo nadzwyczajnych kosztów filmu ceny miejsc na pierwszy seans zniżone

Bilety bezpłatne i ulgowe prócz urzędowych i prasowych bezwzględnie nieważne.

Ilustracja muzyczna powiększonego zespołu orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego — Obraz własności Collegia, Warszawa

Początek seansu o 5-ej, ostatni o 10-ej, w soboty i niedziele o 3-ej.

LUNA

—Dziś i dni następnych.—

SCARAMOUCHE

W rolach głównych: **Roman Navarro Alice Terry.**

Pamiętajcie i nie zapominajcie, że parfumerja Buchwajca

Piotrkowska 22. Tel. 31-43

jedynem źródłem, gdzie nabyć można po cenach bajecznie tanich: **perfumy, mydła, wody kolońskie** oraz **różne pasty** — wyroby **krajowe i zagraniczne.**

KOMPLETY RYSUNKOWE I MALARSKIE

ART. MALARZA

MAURYCEGO TRĘBACZA

Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkó średnich niezaawansowanych Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych

Ceny b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedyńczo.

Art. malarz MAURYCY TRĘBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4—7.

OGŁOSZENIA do wszystkich pism po cenach zniżonych

PROSBY i REKURSY do wszystkich władz

TŁUMACZENIA aktów i korespondencji w 6 językach pod kierunkiem H. Kępińskiego

PIERWSZE W POLSCE

BIURO INFORMACJI PRASOWYCH

Cegielniana № 40 **„BIP"** TEL. 20-62. i o godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

Dr med. **S. KANTOR**

Specjalista choról skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-lecznicz

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickie

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8- i 6-8. Dla pań od pzielna poczekalnia od 5-6 pp

---

Dr. med. **L. Prybulski**

powrócił.

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-38

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8

Dla pań od 4—5

Wypożyczalnia książek

Poli Alferowej

Piotrkowska 79 Tel. 26-33

poleca nowości

Dr. med. **S. Niewiażski**

Sienkiewicza 34.

choroby skórne i weneryczne

leczenie sztucznem słońcem górskim.

Przyjmuje od 4 do 8 popoł

Dr. **BRAUN**

Południowa Nr. 28

telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 9 w

---

Dr. med. **B. SOMMER**

ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.

chor. skórne (włosów) dróg mocz. i kobiece.

Od 9—1, 8 — 9 w. dla pań: 4—5.



Piecyki i kuchenki przenośne kaflowo szamotowe,

B-cia Koźmińscy **Główna 51.**

Do wynajęcia 2 frontowe pokoje częściowo umeblowane

Oferty pod „43" do adm. „Il. Republiki". 079

POKOJE umeblowane poszukuje Biuro „RUCH" Piotkowska 38

LOKALE mieszkania poszukuje Biuro „RUCH" Piotkowska 38

Ogłoszenia drobne

KUPIĘ okazyjnie futro fokowe damskie w dobrym stanie. Oferty sub „Futro" do admin. „Republiki" 863-5

Buchalterii korespondencii, stenografii, pisania na maszynie, uczy, Lubiński, Piotrkowska 79. 9191 10

STENOGRAFJI wyuczę wszystkich bezpłatnie listownie Instytut Stenograficzny Warszawa Mokotowska 39

POKOJ umeblowany dla panów do wynajęcia, Narutowicza 47 m. 33. 281

2 duże pokoje z kuchnią poszukuję wprost lub przez pośredników. Zgłaszać się Pańska 27 m 13 między 3—4 godz.

DZIEWCZYNKI do szycia abażurów potrzebne Zgłaszać się do składu lamp Piotrkowska 37.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: W. Polak. Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor odp. Józef Burman.